№ 9 Czwartek dnia 15 Stycznia 1920 r. Rok V.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . 10 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 11 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 11 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po poł. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po poł.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 80 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grainerta, ulica Skaryszewska № 16.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty dla b. okupacji niemieckiej w markach, dla zagranicy w markach i o 100 proc. drożej.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:

Przed tekstem	k. 4 h. —
W tekście	k. 5 h. —
„ „ nekrologi	k. 2 h. —
Po tekście na III str.	k. 2 h. —
Na IV str. . . .	k. 1 h. 50
Drobne za wyraz	k. — h. 40

Ogłoszenia do „Głosu Radomskiego“ pochodzące wprost od firm i biur ogłoszeniowych w Warszawie załatwia wyłącznie Centralna Administracja Ogłoszeń Polskiej Prasy Prowincjonalnej Warszawa ul. Zgoda № 1.

Odezwa

Komitetu Pomocy dla odbudowy Teatru „Rozmaitości“.

Rodacy!

Teatr Rozmaitości spłonął.

Najstarsza i najpoważniejsza placówka sztuki dramatycznej w Polsce przestała istnieć.

Największe ognisko kultury teatralnej, promieniejące na wszystkie strony ziemi ojczystej, zagasło.

Scena, która była jakby „arką przymierza między dawnemi, a nowemi laty“, szkołą dla młodych pokoleń artystów, mostem łączącym tradycje klasycyzmu teatralnego z dążeniami sztuki współczesnej, zmieniła się w bezkształtną ruinę.

A stało się to w chwili zmartwychwstania narodowego, w chwili, gdy wstępujemy w szeregi wolnych państw Europy, gdy u drzwi naszych staje natarczywe pytanie, czy nowa Polska w pochodzie cywilizacyjnym dotrzyma kroku wielkim mocarstwom.

W tym pochodzie teatr narodowy odgrywa rolę wybitną. Gdybyśmy pogodzić się mieli z popiołami „Rozmaitości", gdybyśmy dopuścili, aby zniknęła ta strażnica tradycji artystycznej, aby jej artyści rozsypali się po świecie szerokim i zamarł duch, związany ze staremi murami, byłoby to nie tylko wyzuciem się z pietyzmu, lecz poważnym hamulcem w rozwoju kultury dramatycznej w Polsce.

Ten teatr musi zmartwychwstać. Tego żąda sztuka i godność narodu.

Ale kto ma go dźwignąć?

Nie możemy wymagać, aby władze miejskie Warszawy, które są obecnie gospodarzami „Rozmaitości“, same w tych przełomowych czasach podjęły się odbudowania Teatru. Obowiązkiem całego społeczeństwa jest stanąć do wspólnej ofiary, bo tylko wspólnemi siłami możemy przyśpieszyć to dzieło i dokonać go tak, aby teatr odrodzony godzien był polskiej stolicy.

W tym celu niżej podpisany Komitet przystępuje do zgromadzenia funduszu na niezwłoczne odbudowanie „Rozmaitości“. Wiemy dobrze, jak ciężką przeżywamy chwilę, ale wiemy również, że ratujemy gmach, który był nietylko dumą narodu, lecz potężną dźwignią naszej kultury. I to nam daje prawo i odwagę odwołać się do społeczeństwa z prośbą, aby poparło nasze dążenia.

Byłoby krzywdą dla piękna polskiego i wstydem dla stolicy wielkiego narodu, gdyby ten teatr, który przez cały wiek niewoli był ostoją mowy ojczystej, był prawie jedyną trybuną publiczną, z której słowo polskie, słowo mocne i piękne, rozbrzmiewało po „ziemi mogił i krzyżów“ miał pozostać milczący.

Od nas zależy, aby przemówił.

Niebawem ogłosimy szczegółowy program akcji Komitetowej. Narazie dajemy tylko znak, że jesteśmy, że praca nad ratowaniem „Rozmaitości“ już rozpoczęta i że wszelkie składki przyjmuje skarbnik Komitetu p. Stanisław Libicki (Adres Tow. Kredytowe Miejskie, ul. Czackiego 25) Bank Handlowy w Warszawie i oddziały jego na prowincji lub upoważnieni przez Komitet delegaci, i biuro Komitetu, ul. Nowosenatorska Nr. 2.

Czekamy na waszą pomoc, rodacy.

Dziewulski Stefan, Prezydentowa Drzewiecka, Eiger Bolesław, Fukier Henryk, Frenkiel Mieczysław, Fryze Feliks, Grubiński Wacław, Hersówna Wanda, Hirszel Stanisław, Janasz Wacław, Jurjewicz Fryderyk, Karpiński Franciszek, Kamiński Kazimierz, Kiślański Władysław, Kotarbińska Lucyna, Kołobrzeg Kolberg Henryk, Komierowski Konstanty, Hr. Kossakowski Michał, Kościelski Władysław, Hr. Krasiński Edward, bar. Kronenberg Leopold, Libicki Stanisław, Lilpop Stanisław, ks. Lubomirski Zdzisław, Łubieńska Teresa, dr. Nusbaum Henryk, Okęcki Stefan, Olchowicz Konrad, Olszowska Stefanja, Osuchowski Antoni, Paderewska Helena, Władysław Rabski, Rabska Zuzanna, Dr. Rottermund Stefan, Spiess Ludwik, Staniszewski Stanisław, Tołłoczko Juljan, Hr. Tyszkiewicz Józef, Hr. Zamoyski Adam, Komendantowa Zawadzka, Zembrzuski Jan, Żukowska Aniela.

Wierność niemiecka

Niemcy—podobnie jak żydzi—przechwalają się krzykliwie swemi cnotami narodowemi i uważają się za jedynie powołanych do rządzenia całym światem. Ciekawy przyczynek do tych niemieckich przechwałek podaje „Słowo Polskie“:

„Dutsch sein, heisst treu sein“!—wykrzykują o sobie Niemcy, histerycznie przechwalając się właśnie tem, czego im najwięcej brak.

Wydało się to znowu na następującym przykładzie:

W więzieniu wojskowem w Mans we Francji osadzono niejakiego Pizaneta, żołnierza francuskiego, oskarżonego o to, że zbiegł z pułku do Niemców. Śledztwo wydało, że oskarżenie to jest jednakże pozbawione wszelkich podstaw. Pizanet, przed wojną robotnik na dworcu zachodnim w Paryżu, powołany podczas wojny, wraz z całą swą sekcją dostał się w jesieni 1914 r. do niewoli niemieckiej. Trzymano go w rozmaitych obozach. Pracował w Rydze, później w kopalniach. Z kopalni uciekał siedm razy, przyczem poraniono go bagnetami, trzymano w więzieniu, potem w ciemnicy, wreszcie przeznaczono go do robót rolniczych i w tym charakterze pracował pod Edersleben.

Tam miał Francuz stosunek z jakąś Niemką, niezamężną wprawdzie, lecz która już miała dwoje dzieci. Owocem tego stosunku było dziecko, dziewczynka, którą poczciwy Francuz bardzo pokochał. Dziecko przyszło na świat w grudniu 1918 r. Niemka, dowiedziawszy się, iż wzięci do niewoli Francuzi mogą wracać do kraju, zniknęła z właściwą Niemkom „wiernością“, pozostawiając dziecko na łasce Opatrzności.

Ale Francuz, choć od czterech już lat tułał się na obczyźnie, cierpiąc biedę dziecka nie opuścił. Oto, jak Pizanet opisuje nam swe przejścia:

— Dziewczynkę bardzo pokochałem. Z przypadającego na mnie funta ziemniaków codzień oddawałem połowę za mleko dla dziecka. I to nie zawsze je dostawałem. Nieraz żywiłem malutką przegotowaną wodą. Jeńcy Francuzi z Edersleben mieli wyjechać do Francji 7 stycznia 1918 r. Bez córki wracać nie chciałem. Tymczasem władze niemieckie nie pozwoliły mi dziecka zabrać ze sobą. Wobec tego zostałem. Pracowałem to tu, to tam, zarabiając zaledwie dwie marki dziennie. Nareszcie w kwietniu udało mi się uzyskać uznanie dziecka za moją córkę.

Chciałem wracać do Francji, ale władze niemieckie powiadomiły mnie, że we Francji jestem uważany za dezertera i jako taki skazany na śmierć. Wobec tego zostałem w Niemczech. Nie pisałem już do rodziny, woląc, aby mnie uważano za zmarłego. Chciałem żyć dla dziecka.

Dopiero matka Pizaneta domyśliła się, że coś musi być nie w porządku, odnalazła go w Niemczech, poinformowała, jak rzeczy stoją i wraz z wnuczką i dwoma jeszcze jeńcami, wprowadzonymi również w błąd przez władze niemieckie przywiozła do Francji.

Jak twierdzi Pizanet w Niemczech znajdują się jeszcze tysiące Francuzów, rozmyślnie zatrzymywanych przez władze niemieckie, które ich tendencyjnie fałszywie informują. Misja francuska w Berlinie nie wie o tem, że jej rozporządzenia nie są komunikowane jeńcom, dalej, wierzy, że jeńcy, których umieszczono na liście „zaginionych“, zaginęli faktycznie, co nie odpowiada rzeczywistości. W ten sposób Niemcy podstępnie zatrzymują jeńców i wykorzystują ich, jako tanich robotników.

Oto nowa próbka osławionej „wierności niemieckiej“.

Wiadomości polityczne.

Dnia 10-go bm., o godz. 4 po południu, na Quai d'Orsay, w gabinecie ministra spraw zagranicznych, dyrektor ministerjalny Simson i baron Lersner w obecności członków rady najwyższej podpisali protokół z d. 1 listopada. Następnie wręczył Clemenceau pismo, w którem wyrażono formalną zgodę na obniżenie wynagrodzenia za okręty, zatopione w Scapa Flow.

W ten sposób wszedł pokój w życie.

——

Prasa socjalistyczna i żydowsko-liberalna rozszerza pogłoski o możliwości zawarcia pokoju z bolszewikami przez koalicję. Pisma te nie chcą niby wierzyć tym pogłoskom i podają je „z wszelkiemi zastrzeżeniami“. Cel jasny. Jest to jeden ze środków tej ofenzywy wewnętrznej, o której pisaliśmy już kilkakrotnie. Wbrew żydowskim intencjom koalicja dąży do wytworzenia silnego frontu przeciwbolszewickiego, licząc w tej mierze przedewszystkiem na Polskę i przygotowując się do rzetelnej dla nas pomocy.

——

Marszałek Sejmu Trąmpczyński otrzymał ze Stanów Zjednoczonych od Polskiego Związku Narodowego przekaz na

1,125,000 marek polskich jako dar do dyspozycji marszałka na cele popierania przemysłu polskiego. Marszałek zamyśla ten dar przeznaczyć na zorganizowanie wielkiej cukrowni polskiej.

Należy przy tej sposobności zaznaczyć, że Czerwony Krzyż Amerykański wydał dotąd w Polsce na cele związane z misją około 4 miljonów dolarów czyli blisko półtora miljarda mk.

——

Przyjazdu ministra Patka należy ocze- oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu. Niewątpliwie przywiezie koncepcje w sprawie polityki wschodniej, wysnute z konferencji z Clemenceau, Lloyd Georgem, Nittim i Fochem.

——

„Wpered" donosi, że korpus siczowych strzelców dostał się do niewoli polskiej w Połonnem na Wołyniu. Do niewoli dostali się: komendant korpusu, ataman Konowałow wraz ze sztabem. Jeńcy znajdują się obecnie w Łucku. Tyfus plamisty panuje wśród jeńców. Zdrowych oficerów i żołnierzy przewieziono do Łańcuta. Prócz siczowych strzelców do niewoli polskiej dostała się także część korpusu zaporoskiego.

——

Wysłaniec żydowski Hirszfeld doszedł po konferencji odbytej z ambasadorem amerykańskim w Warszawie do wniosku, że emigracja żydów do Ameryki może się rozpocząć po ratyfikacji traktatu pokojowego między Polską a Niemcami.

Walka z bolszewizmem.

Zalew barbarzyństwa ze wschodu, sympatje, lub choćby pewne przejawy bolszewizmu w kraju, zmuszają każdego dbałego o dobro Polski zastanowić się nad tem i póki czas wziąć się za sanację społecznych niedomagań, na tle których rość może bolszewizm. Rzucanie wzroku wokoło siebie nie może nie dać obfitego materjału dla obserwatora i nie przekonać go, że niejedno w społeczeństwie woła o naprawę i niejedno jest obfitym podłożem do wyzyskania na korzyść bolszewizmu.

I ta Polska, która bodaj że wyrokiem Bożym jest szańcem cywilizacji i kultury musi zło zwyciężyć, musi zrozumieć i uwierzyć, że zwycięstwo stanie się jej udziałem. I do tego muszą się zrzeszyć wszystkie zdrowe siły w kraju, wszyscy komu droga jest wolność, komu drogim jest ład.

Dla uprzytomnienia sobie w czem niedomagamy, dla obmyślenia co czynić, potrzebne porozumienie się, potrzebne skonsolidowanie rozrzuconych po całym kraju sił. Gdyby każde z naszych licznych towarzystw i stowarzyszeń, rozrzuconych po całej Polsce, zechciało pogłębić pracę na swych terenach — zniknęłoby zło i agitator bolszewicki nie miałby co do czynienia.

W kierunku zwalczania bolszewizmu coś nie coś się robi: prasa o nim pisze, mówi się dużo, pyta się siebie czy on u nas będzie i odpowiada się sobie — „inni jesteśmy, bolszewizm niemożliwym jest w Polsce". I dużo w tem prawdy i chciałoby się, żeby ona tylko była.

W Warszawie, w kierunku zwalczania bolszewizmu rozwija się intensywna akcja. Grono instytucji i osób zwołuje ogólnokrajowy Zjazd na 17, 18 i 19 stycznia do Warszawy z przedstawicieli instytucji społecznych, pracujących w kraju w kierunku oświatowym, filantropijnym, ekonomiczym i t. p. i w szeregu referatów, przy pomocy prac w specjalnych Komisjach chce obmyśleć sposoby i środki walki z przejawami bolszewizmu w Polsce. Niezawodnie Zjazd wzbudzi szerokie zainteresowanie i prowincja w nim weźmie udział.

Program Zjazdu dzieli się na 3 części: w dziale ogólnym omawiane będą sprawy teoretyczne bolszewizmu, jak to: istota jego, geneza, stosunek do komunizmu, powody powstania, sposoby zastosowania i metody, oraz stanowisko Polski historyczne i stosunek bolszewizmu do chrystjanizmu.

W drugim dziale specjalnym będzie omówiona walka społeczeństwa z bolszewizmem i metody na polu oświaty, ekonomicznem, wśród żołnierzy i t. p. W dziale trzecim — walka Państwa z bolszewizmem.

Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu mieści się w Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie (Jasna 32) Plac Dąbrowskiego 6.

Prace Zjazdu mają być drukowane i następnie obficie mogą być wyzyskane dla uświadomienia społeczeństwa na prowincji.

Szczęśliwe miasto.

Radomsk jest jednem z niewielu szczęśliwych miast b. Królestwa—pisze korespondent „Głosu Nar."—które wyzwoliły się z pod kapitalistyczno-burżujskiego ustroju i losy swoje złożyły w niezawodne ręce dwuprzymierza — P. P. S. i Bundu. Skład polityczny tej Rady miejskiej jest następujący: 9 PPS., 7 S. D. żydowskich, 6 Klub Mieszczański, 1 żyd sjonista „umiarkowany", 1 żyd ortodoks. Podług zajęć tak się przedstawia ciało radzieckie: 2 dyrektorów gmin., 1 obywatel, 3 kupców, 2 fotografów, 1 buchalter, 10 robotników, 2 agitatorów partyjnych, 3 nieokreślonego zajęcia.

W sali magistratu, którą udekorowano na czerwono, a nawet herb miasta przepasano czerwoną wstęgą, odbyło się niedawno pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, która to placówka — jak się wyraził r. tow. Wróblewski — ma się choć w części przyczynić do wzniesienia gmachu Polskiej Republiki socjalistycznej. Jak ma ta przyszła Rzeczpospolita wyglądać — o tem uwiadamiali nielicznych reakcjonistów ojcowie miasta z esdecji i Bundu, pp.: Horowitz i Zandberg. Prócz patrjotycznych deklaracji na temat natychmiastowego zaprzestania imperjalistycznej wojny, prowadzonej przeciwko rewolucyjnej Rosji, żądają szermierze idei zwalczania zgniłego polskiego racjonalizmu—wprowadzenia żydowskiego języka w Radzie miejskiej, zwracania się Rady do ludności w języku żydowskim i gwarancji prawa odpoczynku dla pracowników neutralnych w soboty. O prawa te — będą walczyć do upadłego.

Szkoda, że dostojni wysłannicy wolnej Ameryki i potężnej Anglji, p. Morgenthau i sir Samuels przyspieszyli swój wyjazd z tej tak strasznie nietolerancyjnej i tak bardzo uciskającej niewinne i lojalne mniejszości — Rzeczypospolitej polskiej. Skorzystaliby, przysłuchując się obradom Rady miejskiej w N. Radomsku—bardzo wiele. Mogliby wygłaszać w Stanach i Wielkiej Brytanii ciekawe i niezmiernie aktualne odczyty o kraju pogromowym, gdzie wybrańcom prześladowanego ludu wolno z trybuny radzieckiej prowadzić agitację przeciwko wojnie w obronie granic państwa, żądać obalenia istniejących uchwał sejmowych i domagać się wprowadzenia obcego języka w obradach gminych.

Wspomnienie pośmiertne.

Dr. Horczak umarł. Ta straszna wieść rozeszła się po naszem mieście i płynęła z ust do ust, budząc w sercach tych, którzy Go znali, falę różnorodnych uczuć. Narazie wprost nie dawano wiary, że ten kochany człowiek, który tyle ludzi uratował, lecząc ich na tyfus plamisty z całem zaparciem się siebie, tyle razy uniknął niebezpieczeństwa tu wśród swoich, tam, wśród obcych, zdala padł ofiarą tej strasznej choroby, z którą tak walczyć dla innych umiał.

Gdy jednak niestety wiadomość okazała się pewną, serdeczny, szczery, niekłamany żal ogarnął wszystkich. Dzień wiadomości o śmierci był w Radomiu jednem wielkiem wspomnieniem o doktorze Horczaku, a serca jego przyjaciół i życzliwych, których miał tak wiele, biły Mu podzwonne, pełne brzmień serdecznych. Bo też był to lekarz, który lecząc ciało, wnosił do domu chorego otuchę, budził nadzieję, a swoją promienną beztroską, roztaczał atmosferę pogody, w której chory czuje się zawsze tak dobrze. Od początku swojej działalności w Radomiu, dr. Horczak nie pracował nigdy dla siebie, swojej przyszłości, lub karjery, lecz zawsze przedewszystkiem dla innych: czy to gdy jako lekarz Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej opatrywał setki rannych żołnierzy, widząc w każdym czyjegoś ojca, syna lub brata, czy niosąc pomoc jeńcom wojennym w więzieniu, koszarach, nawet w stajniach, czy na stacji, gdy tysiącom rannych całemi nocami ulgę w cierpieniach przynosił, czy gdy pokryjomu przed Niemcami odwiedzał w nocy chorych legjonistów, którzy nie chcąc korzystać ze szpitali niemieckich, leżeli w prywatnych mieszkaniach; zawsze dawał cierpiącym całego siebie. A później, gdy Polski Kom. Pom. San. pracować zaczął dla ludności cywilnej, kto zajął najniebezpieczniejszą z placówek tegoż Komitetu? znów On, obejmując kierownictwo szpitala zakaźnego.

Jak tam pracował? wiedzą chorzy, którzy Go dotąd błogosławią i sanitarjuszki, które z nim wspólnie tam pracując, padły ofiarą zarazy i przez Niego zostały uratowane. Zostawszy prezesem Oddziału Radomskiego Polskiego Czerwonego Krzyża, swego szpitala nie opuścił, choć śmierć groziła Mu na każdym kroku i bezinteresownie do ostatka pracował. Znalazłszy się jako lekarz wojskowy w szpitalu w Święcianach, w parę dni po przyjeździe przysłał list do Zarządu oddziału tutejszego Czerwonego Krzyża z żądaniem, aby mu przysłać wszystko co uważał za niezbędne dla tamtejszych chorych żołnierzy i list cały przepełniony był troską o nich, a dopiero przy końcu króciutka wzmianka: „Krysieńka, moja mała córeczka, chora, tak mi smutno, że nie jestem przy niej" i nic więcej, żadnej skargi...

Ten tylko, kto widział dr. Horczaka w takich chwilach, gdy śmierć stała u wezgłowia chorego, a on wbrew wszystkim brał się z nią za bary i z dziwną, Jemu tylko właściwą zaciętością, bez względu na czas swój i siły walczył do upadłego, ten tylko może zrozumieć i ocenić jaką stratę poniósł żołnierz polski, któremu śmierć wydarła takiego lekarza w chwili, gdy tyfus plamisty dziesiątkuje wojsko polskie. Zabrakło kochanego doktora i tym wszystkim, których nietylko leczył bezinteresownie, lecz jeszcze pieniądze na lekarstwa dawał, a dawał tak dużo, że swoim dzieciom przyszłości nie zabezpieczył. W swojem krótkiem życiu spełnił tyle, że innemu starczyło tego na bardzo długie życie, więc Cześć Jego pamięci, a wspomnienie nasze serdeczne niech towarzyszy Duchowi Jego w zaświaty.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Hilarego B. W. D. K. *Jutro:* Pawła i Pust.
Wschód słońca godzinie 8 08 Zachód o godzinie 4 10

Radom, 14 Stycznia.

Z miasta i okolicy.

= **Benefis Miry Zimińskiej.** Teatr Polski daje w czwartek, 15 bm. przedstawienie na benefis p. Zimińskiej. Odegrana będzie z udziałem całego personelu i sił zaproszonych sztuka w 4 aktach, osnuta na tle powieści Sienkiewicza, w inscenizacji Popławskiego, „*Hajduczek*". W antraktach grać będzie bardzo dobre „trio" koncertowe (p.p. Cz. Stefańczuk (skrzypek,) K. Lewendrowski pianista i K. Kosiński, wiolonczelista).

Benefisantka, młodziutka artystka posiada talent niepowszedni, uznany przez fachową krytykę, przepowiadającą jej poważną karjerę artystyczną. Sądzimy, że publiczność radomska, która dotąd „Teatr Polski" mało popierała, wywołując dzięki temu wśród aktorów zniechęcenie do pracy, tym razem zapełni salę do ostatniego miejsca. Nie wątpimy w to tembardziej, że p. Zimińska cieszy się ogólnem uznaniem w Radomiu, wywołując swoją grą zawsze szczery poklask widowni.

= **Trzydniowe kursy.** Związek Kółek Rolniczych organizuje w Radomiu w dniu 16, 17 i 18 stycznia r.b. trzydniowe kursy dla członków zarządów kółek rolniczych i innych działaczy społecznych. Program kursów jest dość urozmaicony i obejmuje szereg ogólnych przedmiotów które będą wykładane przez uproszonych przez zarząd prelegentów t. j.:

„Sprawa rolna w Polsce" prel. p. P. Pałasiński. „Cele i zadania samorządu gminnego i powiatowego" p. Womański. „Stan rolnictwa u włościan we wszystkich dzielnicach Polski i zagranicą" p. Jan Czarnowski. „Sposoby podniesienia drobnych gospodarstw" p. Władysław Lippoman. „Zadania i cele kółek rolniczych" p. Stegman. „Rozwój kółek rolniczych we wszystkich dzielnicach Polski" p. Stegman. „Zrzeszenia rolnicze i kooperatywy w Wielkopolsce" p. Józef Karpiński. „Zrzeszenia rolnicze u nas" p. Stegman. „Praca oświatowa i społeczna wśród kobiet wiejskich" p. Słomińska. „Praca oświatowa i społeczna wśród młodzieży wiejskiej". „Szkoły rolnicze niższe w kraju i zagranicą" p. R. Pałasiński. „Hygiena wsi polskiej" dr. Fiszer. „Straże ogniowe prowincjonalne i pożarnictwo" p. Zdzisław Przyjałkowski.

Wykłady będą się odbywać w sali Powiatowego Sejmiku Radomskiego ul. Lubelska Nr. 46 w godz. 9 — 12 i 2 — 4 po poł.

= **Wielka kradzież.** Dyrektor Wydziału finansowego radomskiej Dyrekcji kolejowej doniósł naczelnikowi W.W.S.K. p. Bartnickiemu, że z kaset wpływów stacyjnych dokonano kradzieży na sumę przeszło 100.000 koron. Dochodzenie, prowadzone pod osobistym kierunkiem p. Bartnickiego, ujawniło, że kradzież popełnił goniec tegoż wydziału skarbowego, Jan Dryja (lat 17). Młody przestępca otwierał kasety kilkakrotnie za pomocą kluczów, które wydostał z biurka głównego kasjera.

Drugim oskarżonym w powyższej sprawie jest niejaki Dawid Kupperschmidt, podobno moralny inicjator kradzieży (tak przynajmniej twierdzi Dryja). U owego Kupperschmidta wymieniał Dryja monetę drobną na walutę większej wartości, płacąc za wymianę 300 koron od tysiąca. Z ogólnej gotówki skradzionej naczelnik wydziału odebrał od oskarżonych i na mieście około 70 000 koron. Obaj winni zostali osadzeni w więzieniu w Radomiu. Dalsze dochodzenia w toku.

= **Sprostowanie.** Do notatki p. t.: „Kursy wieczorowe ogólno-kształcące", zamieszczonej w № 7 „Głosu Rad." zostały błędnie podane nazwiska osób wykładających:

Mianowicie powinno być p. Strużyńska (a nie Stryżyńska) i p. Biłek (a nie Bilek).

= **Odczyt** dn. 16 b. m. przyjedzie delegat z Częstochowy, aby wygłosić odczyt pt. „Górny Śląsk w walce z germanizmem". Bliższe szczegóły w afiszach.

Z Polski i ze świata.

= **Chłopi ruscy za państwem polskiem.** Z licznych miejscowości Galicji Wschodniej dochodzą coraz częściej wiadomości, że obok Polaków, także i chłopi ruscy mimo terroru prowodyrów otwarcie oświadczają się za przyłączeniem Galicji Wschodniej do republiki polskiej. Charakterystycznem jest, że do wojskowych komisji poborowych zgłaszają się prawie wszędzie ochotnicy ruscy i wpraszają się w szeregi wojska polskiego.

= **Tysiąc marek „odstępnego" za fotel u fryzjera.** Dzienniki warszawskie opowiadają o następującem zajściu: Do fryzjera w hotelu Bristol w Warszawie wszedł hr. W., a widząc zajęte już krzesła, powiedział: „Dałbym tysiąc marek, abym się mógł ogolić". Na te słowa wstał z fotelu p. K. i oświadczył, że odstępuje hrabiemu pierwszeństwa w ogoleniu, lecz za słowo go trzyma i żąda owego tysiąca marek. Hrabia wypłacił natychmiast tę kwotę, a p. K. odniósł ją zaraz do biura Białego Krzyża na ciepłą odzież dla żołnierzy polskich. W interesie naszych bohaterskich żołnierzy należałoby sobie życzyć, aby codziennie przynajmniej jednej osobie było tak pilno ogolić się...

= **Dziecko w walizie.** Na jednej ze stacji kolejowych między Warszawą a Siedlcami — jak donoszą do „Gońca Krakowskiego" — wsiadło do pociągu dwóch eleganckich panów z dużą walizą. Gdy panowie owi wysiedli z pociągu przed Siedlcami, pasażerowie usłyszeli płacz dziecka. Otworzono walizę, w której znaleziono dziecko, liczące około pół roku, okryte wytworną bielizną. Lekarz stwierdził, że dziecko zostało

uśpione przy pomocy opium. Cała ta sprawa, przedstawiająca się b. tajemniczo, jest obecnie przedmiotem śledztwa.

= Skazanie na śmierć bandyty. Dnia 8 bm. krakowski sąd okręgowy karny po przeprowadzonej rozprawie skazał na śmierć przez rozstrzelanie Wojciecha Farnausa lat 26, wyrobnika, rodem z Czulic, który wraz z dwoma towarzyszami napadł przed kilkoma tygodniami na domostwo pewnej wdowy po żołnierzu w Stryjowie i tam dopuścił się rabunku i gwałtu. Bandytę rozstrzelano w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku na podwórzu sądu okr. karnego.

= Tajemniczy kufer na krakowskim dworcu kolejowym. Dnia 11 bm. znaleziono w jednym z pustych wozów osobowych, stojących na tut. dworcu, duży kuferek niezamknięty, w którym znajdowało się wiele wartościowych naczyń srebrnych. Znajdowały się tam: 2 lichtarze, dzbanuszek, czajnik, jeden puhar, dwa duże świeczniki, dziesięć półmisków dużych, kas tka, słoik, pokrywki i t. d. wszystko z dobrego srebra. Na naczyniach oprócz herbów i insygniów szlacheckich widnieją monogramy T. J., A. S. J., J. T. Na kuferku przybita kartka z napisem: Starowiejski Krosno, jak również na wierzchu kufra gwoździkami wybity monogram Z. S.

Niezwykle tajemniczy ten kufer, jak supunuje policja, pochodzi zapewne z kradzieży lub rabunku. Wartość znalezionych naczyń dochodzi do 50.000 koron.

= 7100.000 zabitych i rannych Niemców. „Vorwaerts" ogłasza, iż straty niemieckie w wojnie obecnej wyniosły: w zabitych 1.728.246 w tej liczbie 62.693 oficerów; w rannych 4.234.107 w tem 116.015 oficerów; wziętych do niewoli 1.078.619 w tem 23.104 oficerów.

Straty w marynarce wynoszą: w zabitych 24.112, rannych 29.830 i wziętych do niewoli 11.654.

= Minister ukarany za szybką jazdę. Jak donosi „Matin" w Kingston pod Londynem sędzia pokoju skazał ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona, na 2000 f. szt. grzywien za zbyt szybką jazdę samochodem.

W Anglii nawet pierwszych mężów stanu sądy karzą za przekroczenie obowiązujących przepisów.

U nas natomiast posterunki policyjne obawiają się zatrzymać urządzających harce samochodowe, po ulicach miasta, szoferów.

OFIARY

Złożone w Administr. „Głosu Radomskiego"

Na ciepłą odzież dla żołnierza polskiego. Złożone na moje ręce kor. 200 przez p. Bielińskiego z Bidzin oraz kor. 100 przez p. Stanisława Lipskiego z Warszawy za pośrednictwem „Głosu Radomskiego" składa Wacław Ekiert.

Dla uczczenia pamięci studenta medyka ś. p. Stanisława Borkowskiego J. Kamieńscy kor. 50.

Dobrowolna składka z 13-ej pensji pracowników Magistratu m. Radomia do dyspozycji Ligi kobiet — kor. 777, kasjer A. Bartkowski.

Na żołnierza polskiego. Bezimiennie kor. 3.

Na Komitet Plebiscytowy. W. D. stosownie do życzenia p. Wacława Popowskiego należną mu sumę kor. 50.

Na plebiscyt. Córuchna Jasia kor. 8.

Żądajcie marek plebiscytowych!

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TELEGRAMY

z dnia 14 stycznia.

Komunikat sztabu polskiego.

Front litewsko-białoruski.

Na północ od rzeki Dźwiny wojska grupy generała Rydza-Śmigłego posunęły się na wschód i w walce zajęły folwark Ksawerynowo, wieś Kakki, Szkieltowo i szereg mniejszych miejscowości, położonych na tej linji. Kontrataki bolszewickie odparto przy świetnem współdziałaniu naszej artylerji, przyczem wzięliśmy 100 jeńców i dużą zdobycz wojenną.

Atak bolszewicki na wieś Podkozielce na północ od Połocka odparto. Na południe od Prypeci patrol nasz okrążył i zniósł doszczętnie oddział partyzancki bolszewicki, który przedzierał się na tyły naszych wojsk.

Front wołyński.

Sytuacja bez zmiany.

Z Sejmu.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejm załatwił kilka drobnych spraw, przystąpiono do rozpraw nad uchwałą komisji skarbowo-budżetowej w sprawie uznania marki za prawny środek płatniczy. W imieniu większości przemawiał pos. Rząd. Stosunek praktyczny marki do korony wynosił 48 fenigów W listopadzie korona zaczęła się podnosić z powodu cichej emisji marek na sumę paru miljardów nabywania korony przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową dla wypłat oraz spekulacje. Rząd musiał markę polską upowszechnić, jako urzędowy znak płatniczy, Podniesienie ceny korony obniża wartość marki. Komisja uchwaliła wartość korony 70 fen. mówca prosi o uchwalenie tej rezolucji. Sprawozdawca mniejszości Federowicz zaznacza, że wszyscy dążą do tego aby waluta polska miała największą siłę kupna. Zarządzenie ministra Grabskiego niewykonalne. Szkody jakie z nowej relacji spadną na instytucje publiczne i prywatne ogromne. Nie możemy się zgodzić, aby obywatele polscy wskutek sztucznej deprecjacji korony zostali pozbawieni jednej trzeciej swego majątku. Mówca domaga się 85 fen. za koronę. Następne posiedzenie jutro.

Zaprzeczenie.

WARSZAWA, (PAT.). Urzędownie zaprzeczono wiadomościom, jakoby rząd sowietów zwrócił się do polskiego z konkretnemi warunkami. Zupełny wymysł niezgodny z prawdą.

Tajne obrady.

PARYŻ, (PAT.). W niedzielę odbędą się w ministerjum spraw zagranicznych tajne obrady rady najwyższej z udziałem premjerów sojuszniczych.

Pożyczka włoska.

RZYM, (PAT.). Pożyczkę włoską subskrybowano w kwocie 8 miljardów lirów.

Ratyfikacja traktatu.

PARYŻ, (PAT.). Z Sofji donoszą: Sobranje ratyfikowało traktat.

HUMOR I SATYRA.

Egzamin na maszynistę.

Rzecz dzieje się na pewnej kolei.

Egzaminujący. Co to będzie znaczyło, jak pan zobaczysz czerwoną latarnię?

Egzaminowany. To znaczy, że w bliskości jest szynk, albo knajpa.

Z życia Dalekiego Wschodu.

Zapytany japończyk o dzieci, jeżeli ma synów i córki, odpowiada:

— Mam syna i dwa nieporozumienia.

(Śmiech).

Niniejszym podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że **zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Spółdzielczego p. n.**

Syndykat Handlu Końmi w Warszawie,

odbędzie się w dn. **19-go Stycznia w poniedziałek** o godz. **10-ej rano** w gmachu C. T. R. Kopernika № 30.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie zatwierdzonej Ustawy. 2. Wybory Rady Nadzorczej. 3. Wybory Zarządu. 4. Zatwierdzenie regulaminów. 5. Wnioski. 3855—1

KOMITET ORGANIZACYJNY SYNDYKATU przy Sekcji Chowu Koni C. T. R.

Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego, działu A, Sądu Okręgowego w Radomiu wciągnięto następujące firmy:

Pod numerem 475 „Menasza Grünsztejn“, sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Podjazdowa 18. Właściciel Menasza Grünsztejn, w Radomiu, ul. Podjazdowa 18.

Pod numerem 476 „Mordka Litwak“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 31. Właściciel Mordka Litwak, w Radomiu, ul. Romanowska 2.

Pod numerem 477 „Feliks Badowski“, sprzedaż towarów żelaznych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 8. Właściciel Feliks Jan Badowski, w Radomiu, ul. Kozieniecka 8.

Pod numerem 478 „Józef Cieśliński“ sprzedaż artykułów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 8. Właściciel Józef Cieśliński, w Radomiu, ul. Kozieniecka 8.

Pod numerem 479 „Jakób Gajek“, sprzedaż artykułów spożywczych, nafty, soli, mydła i wyrobów tytuniowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 90. Właściciel Jakób Gajek, w Radomiu, ul. Lubelska 90.

Pod numerem 480 „Izrael Cwajgenberg“, sprzedaż materjałów piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 8. Właściciel Izrael Icek Cwajgenberg, w Radomiu, ul. Kozieniecka 8.

Pod numerem 481 „Zofja Paszkowska“, magazyn mód, z siedzibą w Radomiu, ul. Moniuszki 10. Właścicielka Zofja Paszkowska, w Radomiu, ul. Moniuszki 10.

Pod numerem 482 „Berek Cemberkowicz“, sprzedaż towarów kolonjalnych i szklanych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 7. Właściciel Berek Cemberkowicz, w Radomiu, ul. Wałowa 7.

Pod numerem 483 „Franciszek Bojanowski“, herbaciarnia ze sprzedażą piwa w butelkach, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 8. Właściciel Franciszek Bojanowski, w Radomiu, ul. Kozieniecka 8.

Pod numerem 484 „Samuel Adler Radom-Żakowice“, fabryka garbarska, z siedzibą w Radomiu, przedm. Żakowice. Właściciel Samuel Adler, w Radomiu, ul. Piłsudskiego 1.

Pod numerem 485 „Icek Margules“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 8. Właściciel Icek Margules, w Radomiu, ul. Podwalna 8.

Pod numerem 486 „Kiwa Ejger“, sprzedaż artykułów mieszanych i materjałów piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Szewcka 24. Właściciel Kiwa Ejger, w Radomiu, ul. Szewcka 24.

Pod numerem 487 „Icek Rapoport“, sprzedaż towarów codziennego użytku, z siedzibą w Radomiu, ul. Szewcka 17. Właściciel Icek Rapoport, w Radomiu, ul. Szewcka 17.

Pod numerem 488 „Nysel Frajdenrajch“, sprzedaż twardych skór, przyszew i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. Zgodna 7. Właściciel Nysel Frajdenrajch, w Radomiu, ul. Zgodna 7.

Pod numerem 489 „Sz. Kapłan“, sprzedaż artykułów spożywczych i śledzi, siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 1. Właściciel Szlama Iosek Kapłan, w Radomiu, ul. Lubelska 2.

Pod numerem 490 „Zajwel Szpajzman“, sprzedaż zwykłych zegarków, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 9. Właściciel Zajwel Szpajzman, w Radomiu, ul. Spacerowa 10.

Pod numerem 491 „Ruchla Rafałowicz“, młyn elektryczny, z siedzibą w Radomiu, ul. Długa 10. Właścicielka Ruchla Rafałowicz, w Radomiu, ul. Długa 10.

Pod numerem 492 „Wolf Konopiaty“, sprzedaż twardych skór i cholewek, z siedzibą w Radomiu, ul. ul. Mleczna 5-a. Właściciel Wolf Konopiaty, w Radomiu, ul. Mleczna 5 a.

Pod numerem 493 „S. Zalcberg“, sprzedaż artykułów technicznych i chemicznych, z siedzibą w Radomiu, ul. Długa 26. Właściciel Symcha vel Szymon Zalcberg, w Radomiu, ul. Długa 26. Wedle intercyzy przedślubnej zastrzeżona odrębność majątku własnego, a wspólność dorobku z żoną Marją.

Pod numerem 494 „I. Brykmann“, sprzedaż szkła aptecznego i przyborów aptecznych, z siedzibą w Radomiu, ul. Spacerowa 24. Właściciel Icek vel Izaak Brykman, w Radomiu, ul. Spacerowa 24.

Pod numerem 495 „Lejzor Rozenbaum“, sprzedaż towarów łokciowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Kozieniecka 8. Właściciel Lejzor Rozenbaum, w Radomiu, ul. Warszawska 19.

Pod numerem 496 „Szajndla Blatt“, sprzedaż towarów spożywczych, z siedzibą w Radomiu, ul. Podwalna 2. Właścicielka Szajndla Nacha Blatt, w Radomiu, ul. Górki Marjackie 10.

Pod numerem 497 „M. Bergman“, wyszynk piwa, miodu i wina, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 7. Właścicielka Marjem Frajdla Bergman, w Radomiu, ul. Marjackie-Górki 10.

Pod numerem 498 „Mordka Klarfeld“, sprzedaż smarów i różnych towarów, z siedzibą w Radomiu, ul. Marjackie-Górki 4. Właściciel Abram Mordka Klarfeld, w Radomiu, ul. Marjackie-Górki 6. 3823—1

Pod numerem 499 „I. Gluzman i M. Adler“, sprzedaż ajencyjna towarów kolonjalno-galanteryjnych, z siedzibą w Radomiu: 1) Izrael Chaim Gluzman,—ul. Kilińskiego 25; 2) Mozes Adler—ul. Skaryszewska 78. Obaj wspólnicy reprezentują firmę i zawierają akta prawne imieniem firmy. Na mocy intercyzy przedślubnej zastrzeżono odrębność własnego majątku i wspólność dorobku między Mozesem Adlerem z tegoż żoną Fajgą.

Pod numerem 500 „Rufin Glükksztein“, sprzedaż skór, z siedzibą w Radomiu, Rynek 15. Właściciel Rufin Glükksztein, w Radomiu, ul. Rynek 15.

Pod numerem 501 „Szmul Korman“, sprzedaż manufaktury, z siedzibą w Radomiu, ul. Długa 11. Właściciel Szmul Korman, w Radomiu, ul. Długa 11.

Pod numerem 505 „Robert Konczak“, kantor wymiany, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 40. Właściciel Robert Konczak, Radomiu, ul. Szeroka 9.

Pod numerem 503 „Lejbuś Mincberg“, sprzedaż żelaza i papierowych wyrobów, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 18. Właściciel Jankiel Lejbuś Mincberg, w Radomiu, ul. Rwańska 18.

Pod numerem 504 „Stanisław Skrzypczyński“, restauracja z wyszynkiem trunków; z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 59. Właściciel Stanisław Skrzypczyński, w Radomiu, ul. Plac 3 go Maja 2.

Pod numerem 505 „Majer Cyngiser“, sprzedaż mięsa, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 1 i Plac Jagielloński—hala targowa. Właściciel Majer Cyngiser, w Radomiu, ul. Spacerowa 16.

Pod numerem 506 „Teofila Koszla“, sprzedaż towarów kolonjalnych, spożywczych i galanteryjnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 75. Właścicielka Teofila Koszla, w Radomiu, ul. Lubelska 80.

Pod numerem 507 „Marjanna Manowiecka“, sprzedaż artykułów spożywczych z pozwaniem herbaty, z siedzibą w Radomiu, przedm. Nowa-Karczma. Właścicielka Marjanna Manowiecka, w Radomiu, przedm. Nowa-Karczma.

Pod numerem 508 „Władysław Chmielewski“, sprzedaż mięsa wieprzowego i wędlin, siedzibą w Radomiu, ul. Główna 10. Właściciel Władysław, Chmielewski, w Radomiu, ul. Główna 10.

Pod numerem 509 „Nachman Finkielsztajn“, wyrąb i sprzedaż mięsa, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 81. Właściciel Nachman Finkielsztajn, w Radomiu, ul. Nowogrodzka 5.

Pod numerem 510 „Herszek Bankier“, sprzedaż obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 12. Właściciel Herszek Bankier, w Radomiu, ul. Lubelska 12.

Pod numerem 511 „M. Bankier i I. Blejwas“, sprzedaż i wyrób obuwia, z siedzibą w Radomiu, ul. Sporna 11. Wspólnicy zamieszkali w Radomiu: 1) Majer Bankier—ul. Sporna 11; 2) Icek Blejwas—ul. Nowa 7. Spółka zawiązana na sześć (6) miesięcy,—rozpoczęła działalność 1 Stycznia 1919 roku. Obaj wspólnicy działają i zawierają akty prawne imieniem spółki.

Pod numerem 512 „Brajndla Sznajderman“, wyrób mydła, z siedzibą w Radomiu, ul. Górna 24. Właścicielka Brajndla Sznajderman, w Radomiu, ul. Marjackie Górki 7.

Pod numerem 513 „Księgarnia Moszka Cukra“, księgarnia i sprzedaż materjałów piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 5. Właściciel Szmul Ejger, w Radomiu, ul. Rwańska 15.

Pod numerem 515 „Hilel Damski“, sprzedaż towarów łokciowych, z siedzibą w Radomiu, ul. Warszawska 2. Właściciel Hilel Damski, w Radomiu, ul. Warszawska 2.

Pod numerem 516 „Rachmil Bialski“, cegielnia, z siedzibą w Radomiu, ul. Średnia 7-a. Właściciel Rachmil Bialski, w Radomiu, ul. Skaryszewska 31.

Pod numerem 517 „Karol Krüger, sprzedaż wyrobów powroźniczych, rymarskich i szczotkarskich, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 16. Właściciel Karol Stefan Krüger, w Radomiu, ul. Spacerowa 6.

Pod numerem 518 „M. L. Ostrowiecki“, sprzedaż kasz i towarów spożywczych i kolonjalnych, z siedzibą w Radomiu, ul. Marjackie Górki 2. Właściciel Moszek Lejb Ostrowiecki, w Radomiu, ul. Marjackie Górki 4.

Pod numerem 519 „Icek Epsztajn“, piwiarnia, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 23. Właściciel Icek Epsztajn, w Radomiu, ul. Wałowa 23.

Pod numerem 520 „Majer-Jankiel Kacman“, sprzedaż towarów łokciowych i ubrań damskich, z siedzibą w Radomiu, ul. Warszawska 2. Właściciel Majer-Jankiel Kacman, w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 5.

Pod numerem 521 „Jankiel Groman“, młynek elektryczny do mielenia mąki i kaszy, z siedzibą w Radomiu, ul. Skaryszewska 26. Właściciel Jankiel Groman, w Radomiu, ul Skaryszewska 27.

Pod numerem 522 „Jakób-Moszek Frydman“, sprzedaż obuwia własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Rynek 11. Właściciel Jakób Moszek Frydman, w Radomiu, ul. Rynek 11.

Pod numerem 523 „Fajga Wertheim“, sprzedaż ciastek, cukierków i owoców, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 16. Właścicielka Fajga Wertheim, w Radomiu, ul. Rwańska 10.

Pod numerem 524 „Judka Lejb Goldbroch“, księgarnia i drobna sprzedaż materjałów piśmiennych, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 19. Właściciel Judka Lejb Goldbroch, w Radomiu, ul. Szwarlikowska 6.

Pod numerem 525 „Pinkus Goldbroch“, sprzedaż wina rodzynkowego, z siedzibą w Radomiu, ul. Rwańska 19. Właściciel Pinkus Goldbroch, w Radomiu, ul. Szwarlikowska 6.

Pod numerem 526 „Pejsach Morgen“, drobna sprzedaż żelaza, z siedzibą w Radomiu, ul. Lubelska 78. Właściciel Pejsach Morgen, w Radomiu, ul. Lubelska 78.

Pod numerem 527 „I. i A. Goldbroch“, sprzedaż octu i wina rodzynkowego własnego wyrobu, z siedzibą w Radomiu, ul. Wałowa 3. Spółka zawarta na lat pięć—automatycznie się prolonguje na dalsze pięciolecie. Rozpoczęta działalność 24 Stycznia 1911 roku. Wspólnicy: Szomer Jakób Goldbroch i Abram Goldbroch obaj zamieszkali w Radomiu, ul. Wałowa 3. Obaj wspólnicy reprezentują firmę zawierają akta prawne imieniem spółki. 3844—1

Redaktor Wojciech Biega. Druk „J. K. Trzebiński“ — Radom. Wydawnictwo Gazety: „Głos Radomski“.